GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 273. — W Srodę dnia 21. Listopada 1832.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 18. Listopada.

N. Pan raczył tajnemu Radzcy Nadwornemu, Borck w Ministeryum spraw zewnętrznych dać order Orła Czerwonego IV. klassy.

N. Pan raczył Cesarsko-Rossyjskiemu Porucznikowi artyleryi gwardyi, Samson Himmelstirn, dać order Orła Czerwonego, IV. klassy.

Wiadomości zagraniczne.

Austrya.

Z Pesztu, dnia 25. Października.

Winobranie w tutejszych i okolicznych górach, równie jak w Peszcie zupełnie już się ukończyło. Pogoda sucha i przyjemna przez cały czas nadzwyczajnie sprzyjała zbiorowi. Potwierdza się, że zbiór bardzo jest lichy (większą częścią mniejszy jeszcze, jak trzecia część w latach zwyczajnych), wino zaś będzie bardzo dobre. Winogrona były zupełnie dojrzałe i niebyło wcale zgniłych.

Francya.

Z Paryża, dnia 10. Listopada.

W Messager czytamy: Prawo względem Xiężniczki Berry, mające być Izbom przełożone, brzmi podobno w sposób następujący: 1) Xiężniczka ma być wywieziona (deporter) i na wieczne skazana wygnanie; 2) Jéj dobra mają być wzięte na skarb. 3) Gdyby ona lub inny członek rodziny Burbonów z tronu złożonéj stanęły na ziemi francuzkiéj, podpadną bez dalszych obrad karze śmierci.

Messager pisze w dodatku, co następuje: Okropna nawalność w Dunach rozprosayła flotę połączoną, która wielkie przez to poniosła uszkodzenie; pioruny, grad, wicher — dość wszystko się złączyło, aby okręty na najgroźniejsze narazić niebezpieczeństwo. (??)

Dochodzą nas, powiada Messager, wiadomości z bióra Ministeryum wojny, iż się obawiają, ażeby przyaresztowanie Xiężniczki Berry niestało się pochopem do nowych zaburzeń i ażeby nieczyniono jakich usiłowań uwolnienia jéj. Niepodpada żadnéj wątpliwości, że skoro przedsięwzięciom podobnym z energią się zaradzi, Szuanerya na długi czas będzie zniszczoną. Wczoraj Minister wojny wysłał gońca do Generała Drouet d'Erlon, a Pan Thiers do Pana Maurice Duval, nakazując im, aby największych dołożyli starań ku przytłumieniu możliwych rozruchów. Zdaje się, że Ministeryum dotąd z pewnością niepostanowiło, czy Xiężniczka ma zostać w Nantes, czyli też być sprowadzoną

do Blois. Nowa rada gabinetowa to rozstrzygnie.

Konstytucyonista donosi: „Pomiędzy przypadkowościami, które się wedle upowszechnionych pogłosek do przyaresztowania Xiężny przyczyniły, następująca na największą zasługuje wiarę: Podczas badania domu rozpalił żandarm jeden ogień na kominku, aby się rozgrzać. Przez to taka powstała gorącość, że osoby za kominem ukryte przymuszone były wydać się przez głośne wykrzyknienia, aby je tylko dym nieudusił. — — Poszukiwania te ten wydały rezultat, iż takim sposobem 35,000 franków, narzędzia do bicia pieniędzy, prassa, i mnóstwo papierów bardzo ważnych dostało się w ręce rządu."

Gazeta Francuzka wyraża: Xiężna Berry z taką skwapliwością musiała się do aresztu swego udać, że ani kawałka chleba pożyć niemogła. Została przez całą noc bez pokarmu. Gdy ją otoczono strażą i pieszo prowadzono do zamku, lud licznie zgromadzony ani głosu żadnego niewydał; ona zaś pokazywała męstwo i obojętność, do jakiéj mężczyzni nawet rzadko są zdolni. Zanim wstąpiła do pokoju, gdzie ma być uwięzioną, prosiła tych, co ją aresztowali, o kawałek chleba. — Donoszą nam, że ją natychmiast do zamku Saumur przeprowadzą.

Od przybycia Pana Pozzo di Borgo częste się odbywają obrady u Posłów Pruss, Austryi i Rossyi.

Głoszą tu powszechnie, że rząd wielu wyprawia agentów policyi do armii północnéj, aby czuwali nad bezpieczeństwem Xięcia Orleańskiego i Nemurskiego. (?!)

(*Wyjątek z Ami de la Charte.*) — Wiadomość o przyaresztowaniu Xiężniczki Berry rozpostarła się prędko w całém mieście. Z zadumieniem jeden spoglądał na drugiego, pytając się, czy to prawda. Gdy spostrzeżono liczne oddziały wojsk porozstawiane przed domem, gdzie się Xiężna znajdować miała, niemożna było więcéj powątpiewać o istocie rzeczy. Przytrzymani kilka tylko mieli kroków do zamku, strzeżono ich wszelako i na téj krótkiéj drodze jak najściśléj. Ledwo co weszli przez bramę, gdy natychmiast most zwiedziony podniesiono, a zamek przybrał postać więzienia wieków średnich. Podczas kiedy aresztowanych prowadzono, niesłyszano żadnych zgoła odezw, ale gdy zniknęli z oczu, wtenczas Patryoci żywo radość swoję wynurzać zaczęli. Gwardya narodowa na cześć wydarzenia tego, które poczytują za przepowiednią pokoju w Wandei, zgromadza się tego momentu w paradzie. — Dzisiaj o godzinie 3. (t. j. dn. 8. m. b.) przybito tu następującą proklamacyą: „Mieszkańcy miasta Nantes! Xiężna Berry przyaresztowana! zostawać będzie ona pod ścisłą strażą w zamku miasta i poruczono ją honorowi armii i gwardyi narodowéj. Wasze spokojne zachowanie się w sprawie dla sądownictwa francuzkiego tak ważnéj udowodni wasz patryotyzm." — Zapewniają nas, że d. 6. w południe służącéj Pani de Duguigny 40,000 fr. ofiarowano, jeśliby wydała miejsce, gdzie Xiężna przebywa; wzbraniała się jednak przyjąć nagrodę przeniewierzenia się.

Z Nantes opiewają najnowsze wiadomości, co następuje: „W momencie, kiedy Xiężna Berry wczoraj (t. j. d. 7. m. b.) wieczorem do stołu iść miała, zawiadomiono ją, że Prefekt zna miejsce, gdzie się ukrywa; zbyt się kwapiąc zostawiła w zapomnieniu list pełen znaków potajemnych na talerzu, tylko co nadeszły. Pan Drouillard, Szef batalionu artyleryi gwardyi narodowéj, wstąpił naprzód do pokoju, oświadczając, iż jest przyaresztowaną. Zapytała się go, jakim prawem to się dzieje. W imieniu prawa, odpowiedział oficer; jeśli więc Pani niechcesz mię zniewolić do użycia środków przymusu, to proszę udać się za mną." Pan de Menars podobnie został uwięziony, ale Pan de Charette, Bourmont i la Roche-Jacquelin uszli szczęśliwie, mimo mnóstwo ludu i siły zbrojnéj, dom cały otaczającéj. (?)

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 9. Listopada.

Wczorajszy Kuryer donosił, że Poseł Holenderski, Baron van Zuylen, co chwila oczekuje na odwołanie swoje, i że się już przygotował do wyjazdu. Tuszą sobie wszelako, że cała sprawa przyjacielską drogą da się załatwić, gdyż zatargi wszelkie tylko się jedynie dotyczą podwyższenia podatków beczkowych na Skaldzie. — Dzisiaj donosi tenże Kuryer w dodatku, że Baron van Zuylen bynajmniéj niezamierza wyjechać z Anglii; przeto też jeszcze podobieństwo do prawdy pozostaje, że kroki nieprzyjacielskie między Anglią i Holandyą odwrócić się dadzą.

Times nieprzestaje zwodzić opinią publiczną względem istotnego stanu sprawy holenderskiéj. Onegdaj np. tak się odzywała: „Trzy mocarstwa wśród obecnych okoliczności uchyliły się od wykończenia własnego dzieła w konferencyi, z powodu uznania pośrednictwa przyjaznego za nieskuteczne, gdy tymczasem 2 mocarstwa postanowiły, w imieniu całéj Konferencyi jéj wyroki do skutku przywieść." Dzisiaj tak pisze: „Trzy mocarstwa niebyły wezwane, aby miały udział w układach z d. 22. m. z. Nawet Belgia nieprzypuści się do ucze-

stnictwa, a zdaniem naszém, Antwerpią jedynie tylko wojsko francuzkie zdobędzie, bez poruszenia wojsk Leopolda, chyba że Xiążę Oranii chciałby wtargnąć w granice Belgii i takim sposobem Belgijczyków do własnéj obrony przymuszać. Tą drogą spodziewamy się, że obręb wojny bardzo się ścieśni i że wszystko, jakeśmy już przed 2 tygodniami twierdzili, przybierze postać i układ exekucyi sądowéj. Po wzięciu Antwerpii niepodobna, żeby jakie mogły zachodzić między Belgią i Holandyą zatargi, którychby nieusunięto z największą łatwością. Zależeć to będzie od postępowania Króla Wilhelma, czy się zechce choć jednéj wyrzec korzyści przez traktat mu zabezpieczonéj. W każdym razie największe nam sprawia zadowolenie, zapewniać publiczność, iż od dwóch lat nigdy tak małéj niebyło obawy wojny, jak teraz, i że walka, jeśli do tego przyjdzie, nad granice Niderlandów rozpościerać się niebędzie. Ruchy wojska pruskiego nad Renem i pogłoski o demonstracyach wojennych Rossyi są to czcze wymysły zbyt bujnéj wyobraźni Republikanów francuzkich, współubiegających się w takich przesadach z naszymi Konserwatywami."

Rozmaite wiadomości.

W dzienniku Niemieckim „der Planet" czytamy życie Generała Skrzyneckiego wedle Adama Gurowskiego „Cabinet de Lecture, Nr. 191." Początek następujący: „Jan Skrzynecki służył pod Napoleonem w piechocie i odznaczył się w kampanii r. 1812. na czele oddziału woltyżerów przez męztwo podziwienia godne, tak dalece, że Cesarza samego uwagę na się zwrócił i zadowolenie jego pozyskał. Po zmianach r. 1815. zostawszy w nowém wojsku polskiém, nadzwyczajnym rozumem i znajomością świata obdarzony takie przeciw W. Xięciu zajął stanowisko, że niestając się pochlebcą jednak w wielkich był łaskach u Cesarzewicza. Od kilku lat komenderował 8. pułkiem liniowym; przyczém w wstępie zaraz uważamy — jest to albowiem kluczem do wielu następnych zdarzeń — że komenda nad pułkiem Polaków za czasów urzędowania W. Xięcia przynajmniéj 15,000 Tal. pr. pewnego przynosiła dochodu." — — — Czyni autor Generałowi zarzut, że nakłaniał do arystokracyi. — — Opisując układy zawiązane przez niego z Rossyanami, często wzmiankuje o Kapitanie Michale Mycielskim. — — — „Uważamy, powiada autor między innemi, że Skrzynecki od dawnego czasu wszystkie chwalił środki, które zagrażały niepohamowanéj wolności i że nawet raz publicznie oświadczył, iż dobro kraju wymaga, aby 4 miliony ludności ulegały samowolnym rozkazom i że W. Xiążę zbawienne istotnie ma zamiary, jeśli idee liberalne w nieświadoméj młodzieży wykorzenia. — — — Po rewolucyi Lipcowéj powiedział on na festynie u Generała Giełguda, że Karol X. i Polignac sprawiedliwie postąpili i że sam żałuje, iż niebył w Paryżu, aby sprzątać przewrotnych Jakóbinów."

Gazeta Lwowska w Rozmait. Nr. 45. wymieniając dzieła polskie, w Poznaniu wychodzące, artykuł ten temi kończy słowy: „Chwalebna jest gorliwość Poznanianów, że starają się upowszechniać najpiękniejsze płody naszéj ojczystéj literatury."

Strasburczykowie od roku 1789. dostarczyli Francyi znakomitych wojowników (Klebera, Marszałka Kellermann), polityków (Dietricha, Kocha), uczonych (Oberlina, Hermana i t. d.), lecz żadnego Ministra; zaszczyt ten winni są teraz Panu Humann. On zaś wyniesienie to winien nie przodkom swoim, lecz znakomitym talentom, a szczególniéj swojéj zdatności. Ojcem Jana Jerzego Humann był ubogi tandeciarz, który niemógł wyżywić swoich dzieci, a tém bardziéj dać im nauki. Młody Humann w dziecinnych latach przybył do domu ciotki, która się początkową jego edukacyą gorliwie zajmowała. U niéj nauczył się kupiectwa, i wcześnie założył własny handel, który stawał się coraz znaczniejszym. Z dobrego mienia przyszedł prędko do bogactwa, a to w czasie zakazu towarów angielskich, kiedy przez ich przemycanie zyskiwano w Strasburgu ogromne summy. Wkrótce uważany był Pan Humann za jednego z najbogatszych, a razem najbieglejszych tamecznych kupców, i często zdumiewano się nad trafnością jego spekulacyi. Wszedł do gwardyi narodowéj, utworzonéj w Strasburgu dla Cesarza Napoleona, został przyjęty do loży wolnych mularzy. Nigdzie nieodznaczył się jako mówca, lecz jako postrzegacz. Ubiegał się także o urzędy publiczne, i można było poznać, że majętny kupiec stara się pozyskać wysokie polityczne znaczenie. Został Vice-Prezesem trybunału handlowego, członkiem Kommissyi mającéj nadzor nad szpitalami, Radzcą Departamentowym i t. d. Zaledwo doszedłszy w roku 1821. lat prawem przepisanych, to jest mając lat 40. starał się o urząd Deputowanego z Departamentu Niższego Renu. Kandydatura jego doznała licznych trudności, albowiem zazdrośni przeciwnicy jego nazywali go hippokrytą, któremu zaufać niemożna. Naczelnicy atoli ówczasowéj oppozycyi w Paryżu tak go popierali, iż oby-

watele stronnictwa liberalnego dali za nim kreski, a nawet i tacy, których sposób myślenia był odmienny. Znaczną więc większością głosów został obrany Deputowanym. Cieszyli się z tego równie liberaliści jako też rojaliści, ostatni mniemali, iż odnieśli zwycięztwo. P. Humann był polubieńcem Villela, na którego przedstawienie otrzymał order. Zasiadał w prawdzie na lewéj stronie, lecz zawsze głosował spólnie z temi, którzy zasiadali w środku; czém rozgniewani koledzy jego nieraz wołali: Oddal się WćPan z naszéj ławki; nienależysz do nas. Często był sprawozdawcą Kommissyi budżetowéj; niechciał jednak proponować znacznéj oszczędności. Podczas rewolucyi Lipcowéj niesłyszano o nim; lecz gdy los Francyi został rozstrzygniony, przyłączył się do doktrynerów, aby z niemi objął ster rządu. Pan Humann posiada wiele wiadomości naukowych i praktyki; ma oraz bardzo przyjemną postawę.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

W roku 1813. umarła w mieście Kargowie powiatu Babimostskiego, owdowiała Bunzel Joanna Dorota z Burghardtów bez potomstwa. Spisany przez nią testament wraz z aktami tu się spalił. Za najbliższych krewnych następujące dzieci po zmarłém rodzeństwie owdowiałéj Bunzel się zgłosiły:

1) dzierzawca łowny Jan Samuel Burghardt z Polskiéj wsi urzędu Powiedziskiego,
2) dzierzawca Daniel Burghardt z Gortalowa pod Poznaniem,
3) Sam. Frederyk Burghardt złotnik w Poznaniu,
4) Traugott Burghardt złotnik,
5) owdowiała Julianna Leidig z Burghardtów, i
6) Wilhelm Burghardt aptekarz tamże.

Z powodu że wszyscy niesą w stanie dokładnego złożyć dowodu, jako oni, tudzież podane przez nich rodzeństwo, i dzieci rodzeństwa, a mianowicie:

a) Radzcowa Regencyjna Jakobi Anna z Burghardtów w Gdańsku,
b) sukcessorowie po niegdy Frederyku Burghardt w Radegorzu pod Międzychodem,
c) dzieci pozostałe po woźnym przy Sądzie Ziemiańskim w Bydgoszczy Henryku Burghardt,
d) dzieci po Annie Zofii Dorn z Burghardtów w Poznaniu,
e) sukcessorowie po Ferdynandzie Burghardt złotniku w Poznaniu,
f) farbierz Karol Burghardt w Poznaniu,
g) sukcessorowie po zmarłym w Pile farbierzu Bogumile Falk,

samemi tylko są sukcessorami po Joannie Dorocie Bunzel z Burghardtów, dla tego na ich wniosek wszystkich niniejszém zapozywamy, którzy bliższe lub téż równe prawo do spadku po niegdy wdowie Bunzel mieć mniemają, a mianowicie dawniéj przy wojsku stojącego, a teraz zniknego Frederyka Falk, którego ostatni pobyt w Pile być miał, również Karola Ferdynanda Burghardt, syna po niegdy Ferd. Burghardt złotniku w Poznaniu, ażeby się z pretensyami swemi do spadku rzeczonego najpóźniéj w terminie na tutejszym Sądzie Ziemiańskim przed Deputowanym Ur. Forestier Sędzią Ziemiańskim na

dzień 13. Lutego r. przyszł.

wyznaczonym, zgłosili osobiście lub téż przez prawnie dozwolonych pełnomocników, na których im podajemy tutejszych Kommissarzy sprawiedliwości Hünke i Roestel, i żeby w terminie tym dowodzące ich legitymacyą dokumenta złożyli. W razie bowiem przeciwnym spodziewać się mogą, iż wszyscy, którzy niniejszego czynu się domagali wraz z podanem przez nich rodzeństwem za prawych sukcessorów Joanny Doroty Bunzel z Burghardtów uznanemi będą i jem pozostałość do rozporządzania wolnego wydaną zostanie; tak, iż zgłaszający się po nastąpionem wyłączeniu bliższy lub równy sukcessor wszystkie ich zdziałania i rozporządzenia za prawe uznać i przyjąć będzie winien, tudzież, iż od nich ani złożenia rachunku, ani nadgrody jakiéj za ściągniony przez nich pożytek żądać niebędzie upoważnionym, ale raczéj przymuszonym z tém jedynie się zaspokoić, coby się z pozostałości może jeszcze znajdowało.

Międzyrzecz, d. 30. Lipca 1832.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Wieś Żabikowo w pcie Srodzkim, ¼ mili od Srody, 1 milę od Zaniemyśla, 1 milę od Kornika, 3 mile od Poznania położona, a podług mappy i regestru rozmiarowego z roku 1827.

w zabudowaniu	5	Morg	62	□Pr.
w sadzie i ogrodach	24	=	48	=
w ornéj roli II. klassy	626	=	159	=
w łąkach	39	=	166	=
w pastwiskach	129	=	38	=
i w nieużytku	13	=	104	=
ogółem	839	Morg	37	□Pr.

rozległości mająca; jest z wolnéj ręki z inwentarzem lub bez inwentarza do sprzedania. Ochotę mający kupić, zechcą się zgłosić do W. Brachvogel Król. Kommiss. Sprawiedliwości w Poznaniu, lub do podpisanéj w Żabikowie.

J. Rzepnicka.